

Pani Ewa Mikuła, z wykształcenia matematyk:

Na emeryturze chciałam zacząć coś nowego. Od pewnego czasu kusiło mnie bardzo malowanie. Byłam ciekawa, jakie są moje możliwości. Postanowiłam to sprawdzić pod okiem profesjonalistów. Stąd uczęszczanie na UTW (bo na naukę nigdy nie jest za późno). Zajęcia te okazały się bardzo pomocne. Mam nadzieję dalej brać w nich udział.

Pani Alfreda Froczek:

Uczestniczką Klubu Malarskiego UTW jestem od 13 listopada 2019 roku. Celem mojego dołączenia było: wyjście z domu, poznanie nowych ludzi, rozwój osobisty poprzez pasję, lepsze zarządzanie swoim czasem. Mimo że z powodu koronawirusa uczestniczyłam w niewielu zajęciach, utrzymuję kontakt z grupą malarską drogą telefoniczną i mailową, dzięki czemu mogę wykonywać zadania i dalej się rozwijać. Na razie poszukuję, w jakiej technice poczuję się najlepiej, ale już jestem z siebie zadowolona, bo mam poczucie spełnienia, bo wreszcie realizuję coś, co chciałam robić od dziecka, a od czego przedwcześnie się odwróciłam; mam poczucie dumy, poprawia mi się też kondycja psychiczna, bo dzięki temu, że się rozwijam, je-

stem przekonana, że poradzę sobie w różnych sytuacjach, i tam, gdzie inni widzą same problemy, ja widzę możliwości. A że mam wsparcie od osób mi najbliższych, to i pomysłów mam wiele na całe wakacje.

Pani Barbara Kowaliszyn:

Decyzja moja dotycząca udziału w sekcji malarskiej UTW wynikała z chęci sprawdzenia siebie, na ile odziedziczyłam zdolności po mojej mamie, która jako 13-latką malowała obrazy (kwiaty, pejzaże), nie mając w tym kierunku wykształcenia. W miarę uczestnictwa w zajęciach, plenarach, ucząc się różnych technik malarskich, poznając biografie świetnych malarzy, dzieliłam pasję z osobami o podobnych zainteresowaniach. Oprócz radości z tworzenia nawiązałam przyjaźnie z osobami wrażliwymi na piękno.

W grupie Pań UTW obserwuję szybki postęp świadomości malarskiej, co pozwala na pewne wejście w rzeczywistość sztuki, rzeczywistość obrazu. Ogromnie się cieszę, że mogłam być w jakimś stopniu przyczynkiem przy rozbudzaniu ich pasji.

MAŁGORZATA DROZD-WITEK

Spotkania w przestrzeniach pracowni malarskich

„Ucząc innych, sam się uczysz” – twierdził Nikołaj Gogol. Nie sposób nie zgodzić się z prawdziwością tej myśli, zwłaszcza w odniesieniu do słuchaczy Uniwersytetu Trzeciego Wieku.

Prowadzenie zajęć malarskich w jednej z trzech kilkunastoosobowych istniejących już od jakiegoś czasu grup amatorskiej sekcji malarskiej UTW przy mojej macierzystej uczelni – Uniwersytecie Rzeszowskim powierzono mi w 2017 roku. Przysną, targała mną wówczas (mimo piętnastoletniego doświadczenia zawodowego w pracy z dziećmi i młodzieżą) pewna obawa, czy sprostać potrzebom i oczekiwaniom zżytego już zespołu osób sześćdziesiąt plus. Obawa ta okazała się niepotrzebna – niepotrzebna, ponieważ grupa przyjęła mnie z ogromną otwartością, a jej zapał do wykonywania proponowanych ćwiczeń malarskich i zdobywania wiedzy technologicznej z tej dziedziny niejednokrotnie przewyższał ten, jakim pałają objęci cyklem kształcenia studenci studiów stacjonarnych. Czy to brak ciężkiej

presji, ocen, posiadany, ba, przez lata wykonywany i nawet już w większości zaniechany zawód, może doświadczenie życiowe lub jeszcze coś innego? Myślę, że warto w tych rozważaniach oddać głos samym zainteresowanym (muszę nadmienić, że w kwestii chęci wypowiedzi na temat członkostwa w UTW również się nie zawiodłam...) – to według mnie głos bardzo cenny, godny wysłuchania i odnotowania. To on jest w stanie odpowiedzieć szczerze na wiele pytań i rozwiązać ewentualne wątpliwości.

Pasja połączyła ludzi różnych charakterów, zawodów, doświadczenia i zaawansowania w wypowiedzi artystycznej. Z różnych mniej lub bardziej oddalonych od Rzeszowa miejscowości.

Co człowiek, to nieco inna motywacja, historia, życie, balast dnia codziennego...

„Moja przygoda z malarstwem” – wspomina pani Marta – najstarsza stażem uczestniczka grupy, „trwa już... 12 lat, od jesieni 2008 roku”.

Było to i nadal jest dla mnie poważne wyzwanie, by pracować pod kierunkiem prawdziwego artysty, wśród osób daleko bardziej zaawansowanych w tej dziedzinie. W grupach uczestników zawiązywały się znajomości, a nawet przyjaźnie, które trwają do dziś. Dzięki naszym profesorom pogłębialiśmy zdobyte wiadomości i umiejętności, a jednocześnie mieliśmy świadomość owocnie spędzonego czasu na ulubionych, często wymarzonych, a w młodości nieosiągalnych zajęciach [...]. Przez lata zmieniały się miejsca prowadzenia zajęć: początkowo gościł nas Zespół Szkół Plastycznych w Rzeszowie, a od 2014 roku zajęcia odbywają się w pracowniach [...] Uniwersytetu Rzeszowskiego, pod kierunkiem uczelnianych wykładowców. Dzięki możliwości uczestnictwa w zajęciach naszego koła malarstwa w ramach UTW UR moje życie nabrało barw, stało się bardziej ciekawe. Mierzę się z wyzwaniami w dziedzinie, która była moim niespełnionym, nieosiągalnym marzeniem. Cieszę się, że w moim wieku i przy moim stanie zdrowia mogę się uczyć i pogłębiać wiadomości i umiejętności plastyczne wśród osób o podobnych zainteresowaniach. To możliwość samorealizacji niezależnie od wieku, wykształcenia, życiowych zawirowań. To dla mnie bardzo ważny aspekt życia. Dziękuję wszystkim tym osobom, dzięki którym mam możliwość spędzania życia w sposób, który daje mi radość i satysfakcję [...].

„Głównym celem edukacji jest nie nauka, lecz rozbudzenie ducha” – przekonywał Ernest Renan. Uważam, że zarówno jeśli chodzi o dzieci, osoby starsze czy studentki i studentów, współpraca na zajęciach, warsztatach artystycznych powinna rozbudzać przede wszystkim wyobraźnię plastyczną, wrażliwość na piękno, dobro, prawdę. Co sztuka i aktywność twórcza wraz z jej terapeutyczną funkcją w znacznie mierze potrafi.

„Do sekcji malarskiej [...] należę od 2013 roku” – zwierza się pani Małgorzata, nauczyciel wychowania fizycznego,

czyli to już 7 lat systematycznego uczęszczania na zajęcia. Na początku była nas dość liczna jedna grupa, a obecnie sekcja rozrosła się aż do trzech grup. Jesteśmy wszyscy i pasjonatami malarstwa i rysunku. Moja grupa jest bardzo zżyta, lubimy się, chętnie się spotykamy. Wyjeżdżamy na plenery – wiosenny i jesienny. Wspólne malowanie jest wspaniałą formą relaksu, daje możliwość przełania swoich emocji oraz spełnienia marzeń – nawet bez względu na prace, które powstają [...].

„Zajęcia z malarstwa są dla mnie bardzo ważne” – mówi pani Helena – zawsze niezwykle zorganizowana starościna grupy, „lubie malować sprawia mi to wielką przyjemność, chcę się rozwijać, co bez UTW i naszych wspaniałych wykładowców byłoby niemożliwe. Poza tym poznaję nowych ludzi nawiązują się przyjaźnie, co dla seniora jest również ważne”.

Pani Małgorzacie i Helenie wtórują pani Anna (najmłodszy stażem członek grupy – 2020 rok) i pan Arkadiusz:

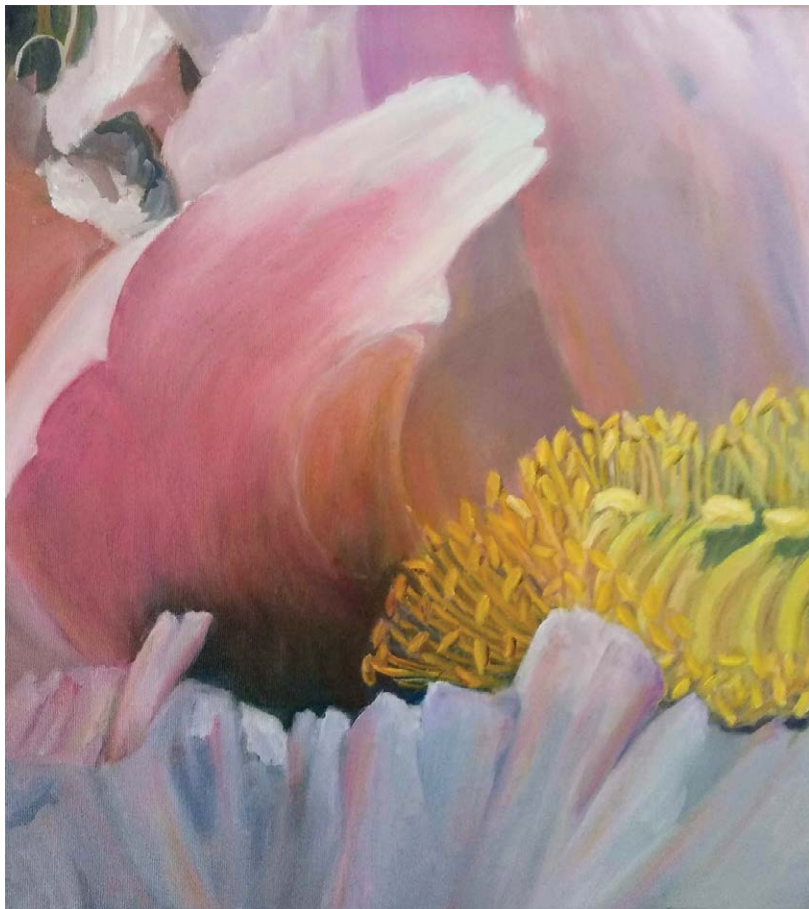
Koleżanka [...] powiedziała „chodź, spróbujesz”. [...] Malowanie obrazów było dla mnie wielką tajemnicą. [...] ja – raczej matematyk, któremu nieobca była geometria wykreślna [...] Zostałam przedstawiona [...], zabrałam się za malunek [...], było to moje pierwsze w życiu doświadczenie z pędzlem, farbami, sztalugami... Coś [...] wyszło, czemu nie mogłam się nadziwić. Bardzo żałuję, że zaraz po tym „wirus pozamykał szkoły”, nasz Uniwersytet też. Ale maluję, próbuję i sprawia mi to ogromną radość. Tym razem skok na głęboką wodę naprawdę się opłacił [...] – Głogów Małopolski, 19.07.2020 r.

Na zajęcia [...] dołączyłem na początku ubiegłego roku akademickiego (2019/2020). Dwa lata wcześniej również byłem uczestnikiem zajęć z malarstwa, później miałem rok przerwy [...] z perspektywy mogę się odnieść do tego, co dają mi zajęcia [...], które bardzo sobie cenię. Przede wszystkim tym, co dla mnie niezwykle istotne, dzięki [...] cennym uwagom i porodom na zajęciach, ale i poza nimi (mailowo w okresie pandemii), zauważyłem własne postępy i poszerzenie wcześniejszego skromnego doświadczenia. Atmosfera na zajęciach pozwala mi na pokonanie pewnej (trochę dla mnie niezrozumiałej) wewnętrznej bariery w posuwaniu się dalej i próbach naniesienia na płótno czegoś, co miałoby jeszcze większy sens. Obecnie brak zajęć wpływa, niestety, negatywnie na moją [...] mobilizację w zakresie dalszej pracy. Mam nadzieję, że w niedługim czasie wrócimy do wspólnych, grupowych spotkań [...].

„Posyłam zdjęcia dwóch plenerowych obrazów” – pisze posiadająca specyficzne poczucie humoru pani Halina, z wykształcenia fizyk,

i mając świadomość ich mizerności, opisuję „zawartość”, aby wiadomo było, co przedstawiają. Na kompozycji otwartej jest wnętrze kwiatu, białego amarylisa [...], na drugiej [...], cienki aksamit oraz przezroczysta folia, oświetlone ledową latarką. Mam świadomość, że amarylis wymaga poprawy [...]. Dwa lata uczęszczam na zajęcia prowadzone przez Panią Profesor i ujmuje mnie życzliwość, klarowność i staranność analizy prac uczestników [...]. A jeśli ktoś, pozbywszy się pychy, zapyta, co poprawić, dostaje przekonującą odpowiedź. Czas pandemii ograniczył bezpośrednie kontakty, ale [...] dostawaliśmy wytyczne [...] Zajęcia stymulują mnie do poznawania historii malarstwa, do ulepszania techniki malarskiej i umożliwiają kontakty ze znajomymi oraz ich osiągnięciami [...].

„Jestem jedną z tych osób, które uważają, że nauka kryje w sobie wielkie piękno. Naukowiec w swym laboratorium jest nie tylko technikiem – jest także dzieckiem stojącym twarzą w twarz ze zjawiskami natury, które



Maria Łuszczki, *bez tytułu*, olej na płótnie, 2020, pracownia M. Drozd-Witek

budzą jego zachwyt niczym bajka” – mówiła o sobie Maria Skłodowska-Curie.

Bardzo cenię sobie możliwość przebywania z chłonnyymi wiedzy i chętnymi do współpracy, życzliwymi, dzielącymi się swoimi przeżyciami i pełnymi empatii wobec siebie ludźmi, którzy – co zabrzmi może patetycznie – przychodzą na zajęcia bez jakiegokolwiek przymusu, z prawdziwej „potrzeby serca”. Najczęściej spotykamy się na kilka godzin, co drugi tydzień. Bazą ćwiczeń malarskich i rysunkowych, bo takie również realizujemy, jest obserwacja i analiza natury. Poznajemy możliwości i różnorodność warsztatu. Ćwiczymy umiejętność posługiwania się środkami wyrazu plastycznego. Poprzez działania praktyczne rozpatrywane są m.in. zagadnienia kompozycji, kadrowania, barwy, proporcji, perspektywy, światłocienia, waloru, kontrastu, faktury, dominanty. Doskonalona jest wrażliwość kolorystyczna, analityczne i syntetyczne myślenie. Utrwalany jest również odbiór płaszczyzny obrazu jako współgrającej ze sobą całości. Często zachęcam do większego syntetyzowania formy, interpretacji, do której bodźcem wyjściowym jest martwa natura, pejzaż czy postać ludzka. Ćwiczymy systematycznie, by coraz bardziej świadomie i odważnie komponować przestrzenie swoich obrazów. Warto docenić w tym miejscu wagę plenerów malarskich. Z tych oraz z wystaw im towarzyszących, co

cieszy, słuchacze klubu malarstwa UTW chętnie korzystają, ba, bardzo często, poza tymi oferowanymi przez uczelnię, sami prywatnie je organizują. Niejednokrotnie my, „przypisani do danej grupy” prowadzący, mamy okazję zobaczyć obrazy tam powstałe czy dokumentację fotograficzną. Bardzo dużo z relacji z naturą można skorzystać. Zawsze zachęcam do takich spotkań. „Słyszysz się nieraz zdanie, że jakiś krajobraz jest tak piękny, że nadaje się na temat malarski [...]. Natomiast najbardziej atrakcyjny, wyjątkowy krajobraz nie spełni takiej roli, jeśli malarz będzie patrzeć na niego okiem turysty” – mawiał Władysław Lam. Mogę z pełną świadomością stwierdzić, że turystami członkowie wszystkich grup sekcji plastycznej UTW już nie są. Dowodem na to – poza np. wielką wrażliwością, czynionym postępem, gorliwością, także tą wspomnianą, plenerową, i często bardzo wyostrożonym samokrytycyzmem – są m.in. odnoszone sukcesy, wyróżnienia, nagrody w konkursach plastycznych, organizowane liczne wystawy indywidualne oraz uczestnictwo w licznych wystawach zbiorowych tych podsumowujących roczną pracę twórczą (Biblioteka Uniwersytetu Rzeszowskiego), a także tych, w których udział wymaga kwalifikacji dokonywanej przez profesjonalne jury. Jest to np. tak znacząca cykliczna wystawa środowiskowa jak Międzywojewódzka Wystawa Akwareli im. Mariana Strońskiego *Ściana Wschodnia* czy Wojewódzka Wystawa Malarstwa Nieprofesjonalnego organizowane przez WDK w Rzeszowie.

„Najlepsi nauczyciele to tacy, którzy powiedzą ci, gdzie patrzeć, ale nie powiedzą ci, co widzieć” (Alexandra K. Trenfor), a „początkiem każdej nauki jest osobiste doświadczenie” (Hans Zeier).

Pan Tadeusz, który jest uczestnikiem spotkań plastycznych na UTW od 2016 roku, zwierza się:

zajęcia z malarstwa pozwoliły mi na realizację swojej pasji, na którą zawsze brakowało czasu. Malowanie jest dla mnie formą uzewnętrznienia się i przelania emocji na płótno. Na uczelni znalazłem grupę ludzi, z którymi dzielę wspólne zainteresowania i spędzam czas w twórczy sposób. Wszelkie wskazówki [...] pozwalają mi na ciągły rozwój i dają dużo radości. Podczas ostatnich czterech lat odniosłem swoje pierwsze sukcesy w postaci zdobycia nagrody Grand Prix w konkursie organizowanym przez WDK w Rzeszowie (Wojewódzka Wystawa Malarstwa Nieprofesjonalnego) oraz kilku indywidualnych wystaw. [...] Spotkania w tak zacnej grupie pozwoliły mi rozwinąć skrzydła, za co jestem niezmiernie wdzięczny. Czuję ogromną satysfakcję z podjęcia decyzji o uczęszczaniu na UTW.

Pani Maria (z wykształcenia polonistka), która w styczniu 2019 roku w Miejsko-Gminnym Ośrodku Kultury Sportu i Rekreacji w Sokołowie Małopolskim zapraszała nas na swoją indywidualną wystawę pt. *Malarstwo moja pasja*, wyznaje m.in.:

[...] praca i ruch to życie, a bezruch to – wiadomo. [...] Maluję dla siebie, ale jest mi miło, jeśli moja praca podoba się rodzinie i koleżeństwu z grupy. Mam poczucie, że nie marnuję czasu, który mi pozostał. Spotykam się z innymi ludźmi o podobnych zainteresowaniach, również studentami, którzy nie patrzą na mnie wrogo. Oglądam i podziwiam wystawy różnych artystów, o których informują nas nasi opiekunowie. Sami też organizują je dla nas, w różnych salach wystawowych Rzeszowa. Bardzo je przeżywam.



Helena Ficek, *Martwa natura*, akryl na płótnie, 2020, pracownia M. Drozd-Witek

Uczestniczę w plenerach, a więc poznaję piękno naszego kraju, na co nie było wcześniej czasu, gdy byłam czynna zawodowo. Jestem wdzięczna za pełne zaangażowanie, za wsparcie, za mobilizację do pracy, rozmowy o sztuce, naukę, za wszystko. Spotkania malarskie na UTW dały mi poczucie zadowolenia oraz świadomość, że czynię otaczającą mnie rzeczywistość piękniejszą i bardziej przyjazną.

Martwię się, że pandemia uniemożliwia nam spotkania i wspólną pracę, ale żyję nadzieją, że wkrótce przeminie.

Wszystkim Artystom Instytutu Sztuk Pięknych UR, których miałam okazję poznać, z całego serca dziękuję.

„Już przechodząc na emeryturę, wiedziałam, że będę chciała zrealizować moje dawne marzenia o malowaniu” – tym razem pisze pani Krystyna, laureatka m.in. kilku wyróżnień (2013, 2016) oraz III nagrody (2019) na Międzywojewódzkiej Wystawie Akwareli *Ściana Wschodnia*; mieszkanka Rzeszowa i absolwentka Wydziału Architektury Politechniki Śląskiej.

Była to niejako kontynuacja moich zainteresowań plastycznych – dawniej czasem rysowałam, szkicowałam – ale nie malowałam [...] technika akwareli, z jej lekkością, ulotnością, przenikaniem się barw, zawsze mnie fascynowała. Więc zaczęłam od akwareli, ale po jakimś czasie, za

namową koleżanek, dołączyłam akryle. Zajęcia malarskie na UTW „odkryłam” w Internecie i zapisałam się na nie w 2013 roku. Najpierw odbywały się w Liceum Plastycznym – pod okiem tamtejszych nauczycieli, a potem – na Wydziale Sztuki UR. I tak jest do dziś. Te parę lat to spory kawał czasu, ale okazuje się, że na emeryturze nie ma go wcale w nadmiarze i nie można poświęcić go zbyt wiele na swoje hobby. Czas przeznaczony na malowanie – to mój „czas wykradziony” prozie życia, to mój czas relaksu, ale równocześnie i wyzwanie, dające możliwość doskonalenia nowych umiejętności. Zajęcia na UTW są ku temu wspaniałą okazją. Spotkanie z ludźmi o podobnych zainteresowaniach, wzajemna mobilizacja, a przede wszystkim pomoc, uwagi, korekty i możliwość dyskusji nad pracami z naszymi „aniołami stróżami” – czyli kadrą uniwersytecką – są niezastąpione [...] Korzystając z okazji, przesyłam poprawioną pracę – dodaje – starałam się delikatnie wzmocnić słomianą plecionkę, tak jak Pani pisała [...]. W międzyczasie był nasz plener w Polańczyku, tym razem w skromniejszym składzie. Malowałam tam dwie prace, [...] „migawki z podróży”, które także posyłam.

„Uczestnikiem zajęć z malarstwa na UTW UR jestem od 2014 roku” – mówi na zakończenie przeszło siedemdziesięcioletni pan Henryk, najstarszy członek naszej grupy.

Mam satysfakcję, że w tym okresie zrobiłem znaczące postępy. Najważniejsze dla emeryty jest to, że ma jakieś zadania do wykonania oraz spotkać się z rówieśnikami. Czekam z niecierpliwością, kiedy znów będziemy mogli się spotkać...

Ja również z niecierpliwością oczekuję na kolejne zajęcia – spotkania w przestrzeniach pracowni malarskich..., a powyższy wielość pozwolę sobie zakończyć odrobiną prywaty: Pani Anno, Elżbieto, Grażyno, Halino C., Halino K., Heleno, Ireneo, Jolanto, Kazimiero, Krystyno, Mario, Marto, Małgorzato, Panie Andrzeju, Arkadiuszu, Henryku, Tadeuszu – wszystkim Państwu wspólnie i każdemu z osobna dziękuję za wspólnie spędzony czas, Państwa pasję i zaangażowanie, którym (nie boję się tego słowa użyć) zarażacie, oraz za moc serdecznych słów i życiową naukę... Do szczęśliwego zobaczenia za czas jakiś.

Wszystkim słuchaczom Uniwersytetu Trzeciego Wieku przy Uniwersytecie Rzeszowskim, założycielom, koordynatorom (także nowego projektu *Senior rysuje i maluje...*, który obecnie realizujemy) oraz współprowadzącym zajęcia – składam również w tym miejscu podziękowania. Uniwersytet Trzeciego Wieku to dobra i potrzebna nam wszystkim Sprawa.